

Wieczorek, Bartosz

Nieszczęście weszło mi w ciało i duszę : rzecz o Simone Weil

Kultura Media Teologia 9, 70-82

2012

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach
dozwolonego użytku.

Bartosz Wieczorek

Nieszczęście weszło mi w ciało i duszę – rzecz o Simone Weil

Misfortune entered my body and soul – memories of Simone Weil

STRESZCZENIE:

TEKST PRZEDSTAWIA W FORMIE ESEJU MYŚL I DZIAŁALNOŚĆ FRANCUSKIEJ MYŚLICIELKI SIMONE WEIL, UWAŻANEJ PRZEZ WIELU INTELEKTUALISTÓW ZA JEDNĄ Z NAJWAŻNIEJSZYCH POSTACI DWUDZIESTOWIECZNEJ HUMANISTYKI. MYŚL JEJ ŁĄCZY W SOBIE TRADYCYJĘ FILOZOFII GRECKIEJ ORAZ TRADYCYJĘ CHRZEŚCIJAŃSKĄ, KTÓRĄ WEIL ODCZYTUJE BEZPOŚREDNIO Z EWANGELII. RYSEM ZNAMIENNY MYŚLI I DZIAŁANIA WEIL JEST ŁĄCZENIE RÓŻNYCH PUNKTÓW WIDZENIA I SZUKANIE WE WSZYSTKIM RÓWNOWAGI I CZĘŚCI WSPÓLNYCH. W SWEJ AKTYWNOŚCI SPOŁECZNEJ STAWAŁA ZAWSZE PO STRONIE SŁABSZYCH I BEZBRONNYCH, ZA KTÓRYMI NIKT SIĘ NIE WSTAWIAŁ. JEJ BEZKOMPROMISOWA POSTAWA MORALNA, GOTOWOŚĆ DO NAJWIĘKSZYCH WYRZECZEŃ W IMIĘ SPRAWIEDLIWOŚCI, DAŻENIE DO PRAWDY, UZNAWANIE KAŻDEGO DOBRA JAKO POCODZĄCEGO OD BOGA, KTÓRY JEST DOBREM, SPRAWIAJĄ, IŻ WEIL JEST POSTACIĄ ORYGINALNĄ, NIEPORÓWNYWALNĄ Z NIKIM. ZAPOZNANIE SIĘ Z JEJ ŻYCIEM I AKTYWNOŚCIĄ MOŻE BYĆ DLA WIELU OSÓB WIELKIM BODŹCEM DO WŁASNYCH POSZUKIWAŃ DUCHOWYCH, A DLA FILOZOFÓW I TEOLOGÓW, LUBIĄCYCH WSZYSTKO RACJONALIZOWAĆ I SPROWADZAĆ DO SUCHYCH POJĘĆ JEJ MYŚL JEST NIE LADA WYZWANIEM – BURZY BOWIEM UTARTE SCHEMATY MYŚLENIA, UKAZUJĄC CAŁKIEM NOWE PERSPEKTYWY PATRZENIA NA FILOZOFIE, RELIGIE, ETYKĘ.

SŁOWA KLUCZOWE:

SIMONE WEIL, BÓG, ROBOTNICZY, PRAWDA, SPRAWIEDLIWOŚĆ, NIEINTERWENCJA, DUCHOWOŚĆ

ABSTRACT:

THE TEXT PRESENTS THE THOUGHT AND ACTIVITY OF THE FRENCH THINKER SIMONE WEIL IN THE FORM OF ESSAY. SHE WAS CONSIDERED BY MANY INTELLECTUALISTS AS ONE OF THE MOST IMPORTANT FIGURES OF THE 20TH CENTURY HUMANITIES. HER THOUGHT COMBINES THE TRADITION OF GREEK PHILOSOPHY WITH THE CHRISTIAN TRADITION, WHICH IS READ BY WEIL DIRECTLY FROM THE GOSPEL. WHAT DIFFERENTIATES WEIL'S THOUGHTS AND ACTIVITIES IS THE COMBINATION OF VARIOUS POINTS OF VIEW AND LOOKING FOR BALANCE AND COMMON PARTS IN EVERYTHING. IN HER PUBLIC WORK SHE ALWAYS SUPPORTED THE WEAKER AND HELPLESS ONES, WHO WERE LEFT FOR THEMSELVES. HER UNCOMPROMISING MORAL ATTITUDE, READINESS FOR THE LARGEST SACRIFICE IN THE NAME OF JUSTICE, STRIVING FOR TRUTH, CONSIDERING ALL THE GOOD AS COMING FROM GOD, WHO IS THE GOOD, MAKE WEIL A UNIQUE AND INCOMPARABLE FIGURE. FAMILIARIZATION WITH HER LIFE AND ACTIVITIES CAN BE A LARGE STIMULUS FOR MANY PEOPLE, WHO LOOK FOR THEIR OWN SPIRITUALITY, AND FOR PHILOSOPHERS AND THEOLOGAINS, WHO LIKE MAKING EVERYTHING RATIONAL AND BRINGING HER THOUGHTS TO MERE CONCEPTS IS QUITE A CHALLENGE FOR IT PARTS FROM USUAL WAYS OF THINKING, PRESENTING AT THE SAME TIME THE NEW PERSPECTIVES OF LOOKING AT PHILOSOPHY, RELIGION, ETHICS.

KEYWORDS:

SIMONE WEIL, GOD, WORKING CLASS, TRUTH, JUSTICE, UNINTERVENTION, SPIRITUALITY

Jej życiem i myślą zachwycił się Albert Camus, a Czesław Miłosz uznał ją za jedną z największych postaci, które ofiarował ludzkości śmiercionośny wiek dwudziesty. Prowadziła dysputy z Lwem Trockim, poznała i odrzuciła wielkie idee lat trzydziestych XX w. – marksizm, komunizm, anarchizm. Choć była pacyfistką, brała udział w wojnie domowej w Hiszpanii. Zawsze stała po stronie słabszych, bezbronnych, uciskanych. Ta „szalona” filozofka pracująca w fabryce dała prawdziwy opis zniewolenia robotników. Z ateistki przeistoczyła się w chrześcijankę, nie przyjęła jednak chrztu. Zawsze chciała być po stronie tych, za którymi nikt nie stoi.

Ta niezwykła kobieta nazywała się Simone Weil. Przyszła na świat w Paryżu przy Bulwarze Strasburskim 3 lutego 1909 r. w rodzinie żydowskiego lekarza. Z domu rodzinnego wyniesie szacunek dla kultury, otwartość na różne idee, pracowitość charakteru i brak troski o sprawy materialne. Weil uczy się głównie prywatnie, matka zabiega o wszechstronny rozwój duchowy, intelektualny i fizyczny Simone i jej brata André, który szybko staje się dla niej wzorem (w wieku ośmiu lat rozwiązuje skomplikowane zadania geometryczne, a w wieku lat dziesięciu zaczyna uczyć się greki). Simone w nauce od początku przeszkadza bardzo słabe zdrowie, z trudnością przychodzą jej ćwiczenia fizyczne.

Czesław Miłosz tak podsumowuje jej postać: „Nie nadawała się do życia. Krótkowzroczna, fizycznie mało sprawna, czysta, prawa, nieustraszona, trochę przerażająca uniwersyteckich kolegów, (...) zrażała ludzi zaniedbanie w stroju i zupełnym brakiem kobiecości, a za pewne i nadmiarem książkowej wiedzy”.

*

Choć samo jej bogate życie wystarczy za osobne dzieło, to krzywdzące dla Weil byłoby pominięcie jej dorobku intelektualnego, głównie na polu filozofii i myśli religijnej. Niżej tekst pomija jednak ten wymiar świadomości, skupiając się na opisanu postaci i myśli Weil w działaniu. Dla porządku trzeba jednak odnotować, iż niezaprzeczalnym źródłem jej myśli była filozofia grecka i to już od czasów jońskich filozofów przyrody poszukujących *arche*. Dla Weil to, co najistotniejsze w tej tradycji, to nieustające napięcie między pierwotną Jednością (identyczną z Dobrem) a uwarunkowanym, zmiennym bytem. Drugim źródłem były dla niej, stawiane na równi z filozofią grecką Ewangelie. Przypowieści Jezusa traktowała na równi z metaforami Platona. Owo przymierze Aten z Jerozolimą, w które nie wierzył Lew Szestow, dawało Weil wyjątkową perspektywę patrzenia na współczesną kulturę i sprawiało, że mogła równie mocno krytykować błędy Oświecenia jak i manowce religii. Ta biegunowość jej myśli, jej „chrześcijański platonizm” zyskiwał jeszcze dodatkową perspektywę dzięki jej otwarciu na myśl dalekiego Wschodu.

*

Simone w 1919 r. rozpoczyna naukę w liceum, gdzie z koleżankami zakłada stowarzyszenie „Rycerzy Okrągłego Stołu”, które pomaga słabszym uczniom. Już wtedy,

IMPLIKACJE TEOLÓGICZNE

w wieku 10 lat, sympatyzowała z bolszewikami¹. W latach 1922-1923 zмага się z ciężką depresją wywołaną krytyką jednej z nauczycielek oraz frustracją z powodu wielkich sukcesów brata, który w wieku 16 lat zostaje przyjęty do sekcji nauk ścisłych École Normale Supérieure². W wakacje, mając 12 lat, czyta „Zbrodnie i karę”.

W czerwcu 1925 r. zdaje maturę z filozofii i rozpoczyna naukę w klasie pierwszej wyższej liceum Henryka IV. To tu przygotowuje się do studiów w École Normale Supérieure. W liceum przez trzy lata dojrzewa intelektualnie pod okiem swego mistrza, znanego filozofa i eseisty francuskiego Émila Chartier (piszącego pod pseudonimem Alain). Alain napisze później o niej: „Nie miała w sobie nic z nas... wszystkich osądzała w sposób niezależny”³. To czas burzliwych dyskusji i spotkań z przyjaciółmi, Simone angażuje się w sprawy polityczne i społeczne. Jak podkreślał jeden z jej przyjaciół: „Żywiła fanatyczny podziw dla wszystkich, którzy byli inni, wykluczeni, poza prawem”. W 1929 r. podejmuje pracę na roli w gospodarstwie swej ciotki – pracując z ludźmi, czuje radość, bo może uczestniczyć w ich prawdziwym życiu.

Dyplom ukończenia studiów wyższych uzyskuje w 1930 r. Praca, którą broni, nosi tytuł „Nauka i postrzeganie u Kartezjusza”. Porusza w niej fundamentalny dla siebie problem, jakim jest połączenie teorii i praktyki, myśli i działania. W 1931 r. decyduje się na rozpoczęcie pracy wśród rybaków. Marcel Lacarpentier, właściciel kutra, który wziął ją na pokład i którego Simone w wolnym czasie uczyła arytmetyki, powiedział o niej: „Chciała poznać naszą niedolę, wyzwolić robotników... Wciąż cierpiała na bóle głowy”⁴.

We wrześniu 1931 r. Simone obejmuje posadę nauczycielki filozofii w niewielkim miasteczku Puy. Do 1934 r. uczy w trzech żeńskich liceach oraz prowadzi zajęcia w ramach uniwersytetu robotniczego, którego działalność rozwinęła w Saint-Étienne. Angażuje się w pracę w Związku Zawodowym Nauczycieli, dążąc do powołania jednostki międzyzwiązkowej, która łączyłaby różne środowiska. Za wsparcie zamieszek bezrobotnych w Puy na przełomie 1931/31 r. zostaje zwolniona z pracy. Simone dotyka napastliwe ataki prasy. Waha się, czy nie wstąpić w szeregi partii komunistycznej, ale uznaje ostatecznie, iż jedynie działalność związkowa może przynieść realną zmianę sytuacji robotników.

Po powrocie z Niemiec w 1932 r. Simone pisze szereg tekstów, w których opisuje napiętą sytuację w Niemczech. Zarzuca partii komunistycznej bierność i dziwi się atmosferze przygnębienia panującej w niemieckim ruchu robotniczym. W swym tekście „Perspektywy. Czy zmierzamy do rewolucji proletariackiej” dokonuje analizy społecznej pod kątem możliwości powodzenia rewolucji socjalistycznej. Boris Souvarine, francuski komunista, jeden z pierwszych krytyków stalinizmu nazwie Weil „pierwszym od

¹ J. Hellman, *Simone Weil: An Introduction to her Thought*, Wilrid Laurier University Press 1982, s. 19.

² „W wieku lat czternastu wpadła w bezdeną rozpacz, jak to się zdarza w wieku dojrzewania i poważnie myślałam o śmierci, z powodu mojej przeciętności i braku wrodzonych uzdolnień”. S. Weil, *Wybór pism*, oprac. Cz. Miłosz, Wydawnictwo Znak, Kraków 1991, s. 31.

³ G. Fiori, *Simone Weil. Kobieta absolutna*, Wydawnictwo W Drodze, Poznań 2008, s. 254.

⁴ Tamże, s. 256.

wielu lat mózgiem ruchu robotniczego”⁵. Tekst Weil budzi ostrą krytykę Lwa Trockiego, z którym spotyka się potajemnie w Barbizon pod koniec 1933 r.

*

W marcu 1934 r. Weil postanawia wycofać się całkowicie z polityki, nie chce brać odpowiedzialności za ewentualny rozlew krwi. Głosi przy tym przekonanie, iż ucisk w społeczeństwie jest głębszy, bardziej rozległy i wymaga innych rozwiązań niż rewolucja. Swoje poglądy wyraża w eseju „Przemyślenia na temat przyczyn wolności i ucisku w społeczeństwie”.

Chcąc doznać jak najpełniej niedoli robotników, Weil pracuje w fabryce jako frezzerka w okresie od 4 grudnia 1934 r. do 9 sierpnia 1935 r. Znajomi odradzają jej to z powodu jej wątłego zdrowia. Simone żyje wyłącznie ze skromnych zarobków w wynajętym pokoju w robotniczej dzielnicy. Eksperyment ten miał być dla niej podstawą do wypracowania metody realnej poprawy losu robotników⁶. W „Dzienniku fabrycznym” opisała na bieżąco swoje doświadczenia. „Dopiero w fabryce, kiedy utożsamiałam się, w opinii wszystkich i mojej własnej, z anonimową masą, nieszczęście weszło mi w ciało i duszę. (...) Dostałam tam na zawsze piętno niewolnictwa, jak to piętno, które Rzymianie rozpalonym żelazem wypalali na czole swoich najbardziej pogardzanych niewolników. Odtąd zawsze patrzę na siebie jako na niewolnicę”⁷.

Weil zauważa cztery główne przejawy cierpienia (ciężaru pracy), które są udziałem robotników: głód, zmęczenie, strach i zniewolenie. Głód – „wychodząc z fabryki, wracać natychmiast do siebie, aby uniknąć pokusy zjedzenia kolacji i czekać na porę snu, który zresztą będzie niespokojny, ponieważ nawet w nocy człowiek jest głodny”⁸. Zmęczenie – „do tego stopnia, że w pełnych bólu chwilach pragnęłoby się śmierci”⁹. Strach – „że się wyczerpiesz albo że się zestarzejesz, że wkrótce już nie będziesz mógł”¹⁰. Zniewolenie – „jesteś rzeczą powierzoną woli kogoś innego”¹¹.

Jako skutek swego robotniczego doświadczenia Weil przyjęła ideę, iż „Punktem oparcia dla nowego społeczeństwa winno być pojęcie równowagi”¹². Równowaga między duszą i ciałem, między teorią i praktyką powinna być podstawą nowego sposobu organizacji pracy przemysłowej. Weil tworzy podstawy nowej filozofii pracy w oparciu o zasadę: „Przystąpić do poszukiwania rozwiązań technicznych – jednak nie takich, które przyniosą większy zysk, lecz takich, które zaowocują większą wolnością; to byłoby coś

⁵ Tamże, s. 259.

⁶ S. Pétrement, *Simone Weil - ein Leben*, Leipzig 2007, s. 305.

⁷ S. Weil, *Wybór pism*, dz. cyt., s. 33-34.

⁸ G. Fiori, *Simone Weil. Kobieta absolutna*, dz. cyt., s. 70.

⁹ Tamże.

¹⁰ Tamże, s. 71.

¹¹ Tamże.

¹² Tamże, s. 175.

IMPLIKACJE TEOLOGICZNE

całkiem nowego”¹³. Pragnie, by robotnik nie był tylko trybikiem w maszynie, lecz by był świadom sensu i celu wykonywanej pracy. Tymczasem współcześnie jednostka jest zmiążdżona i poza kontekstem maszyny nie ma żadnego znaczenia. Jej wielką ideą było zindywidualizowanie maszyn, czyli dostosowanie ich we wszelkich wymiarach do potrzeb pracującego człowieka. Weil wprowadza też pojęcie pracy kwalifikowanej – funkcje w przemyśle powinny być „rozłożone w porządku hierarchicznym, jednak nie tylko wedle zależności „polecenie-wykonanie”, ale na podstawie kwalifikacji”¹⁴, czyli indywidualnych zdolności jednostki.

W 1935 r. dokonuje się w niej wielka przemiana duchowa, w czasie wizyty w Hiszpanii i Portugalii obserwując uroczystości celebrowane przez mieszkańców ubogiej wioski doświadcza bliskości chrześcijaństwa: „Tam nagle ogarnęła mnie pewność, iż chrześcijaństwo jest w szczególności sposobem religią niewolników, że niewolnicy, a więc wśród nich ja, nie mogą do niego nie należeć”¹⁵.

Traktat o dobru

Główne źródła myśli Weil sięgają do Platona, którego interpretowała w tradycji chrześcijańskiej. Wiele zaczerpnęła z tradycji hinduskiej i taoistycznej, choć Ewangelia w końcowym okresie jej życia była dla niej głównym punktem odniesienia. Jej filozofia posiadająca strukturę teologiczną ma także wyraźne piętno tradycji mistycznej.¹⁶

Naczelną kategorią filozofii Weil jest kategoria dobra, które interpretuje ona w tradycji platońskiej i chrześcijańskiej. Dobro należy, obok prawdy i piękna, do jednej z trzech niepojętych tajemnic świata. Pojęcie tajemnicy jest istotne dla zrozumienia dobra. Weil pisze: „O tajemnicy wolno mówić wtedy, kiedy najlogiczniejsze, najbardziej ściśle posługiwanie się inteligencją prowadzi w ślepy zaułek, do sprzeczności, której nie sposób uniknąć, w tym sensie, że usunięcie jednego słowa pozbawia drugie sensu, że ustalenie pewnego terminu zmusza do ustalenia drugiego.”¹⁷ Z fragmentu tego wynika, iż tajemnica związana jest ściśle z rozumem, a dokładniej mówiąc z uznaniem jego granic. Rozum ludzki zdaniem Weil ograniczony jest jedynie do sfery zjawisk naturalnych, którymi rządzą konieczne prawa. Na obszarze swojej aktywności rozum jest całkowicie wolny i nie może podlegać żadnym autorytetom. Wątpienie, poszukiwanie, stwierdzenie i zaprzeczanie są naturalnymi cechami działania rozumu.

„Rozum potrzebuje zupełnej wolności, włącznie z wolnością zaprzeczenia istnienia Boga i wskutek tego religia wiąże się z miłością, a nie ze stwierdzeniem czegoś albo z zaprzeczeniem.”¹⁸

¹³ Tamże, s. 176.

¹⁴ Tamże, s. 180.

¹⁵ Tamże, s. 262.

¹⁶ *Przewodnik po literaturze filozoficznej XX wieku*, t.1, red. B.Skarga, Warszawa 1994, s. 439-447.

¹⁷ S. Weil, *Świadomość nadprzyrodzona*, tłum. A.Olędzka-Frybesowa, Warszawa 1996, s. 47-48.

¹⁸ Tamże, s. 50.



Pragnienie dobra porusza według Weil każdego człowieka, niezależnie od tego, czy jest on tego świadomy. Wynika z tego, iż człowiek pragnie czegoś, czego nie posiada. Każdy człowiek zatem pragnie przyjąć dobro spoza siebie. Powszechnym jest jednak to, iż człowiek umieszcza dobro w tym świecie (przyrodzonym). „Każdą istotą ludzką nie uniknie konieczności przyjęcia jakiegoś dobra poza sobą, ku któremu w porywie pragnienia zwraca się myślą z błaganiem i nadzieją. Jest to zatem tylko wybór między uwielbieniem prawdziwego Boga a bałwochwalstwem”.

Z tego też względu rozum jest bezradny, jeśli chodzi o sferę nadprzyrodzoną (transcendentną). Mimo, iż rozum nie może przeniknąć tajemnicy, posiada jednak bardzo ważną rolę, gdyż może kontrolować drogi prowadzące do niej¹⁹. Zadaniem rozumu jest stwierdzenie sprzeczności, która dla Weil jest jedyną drogą do transcendencji. Transcendencja jest domeną tego, co niemożliwe i niepojmowalne, dlatego też utożsamia się z tajemnicą. Absurd, który rodzi się ze sprzeczności, przed którymi staje rozum, stanowi dla Weil oznakę tajemnicy²⁰.

„Przypadek zdań sprzecznych prawdziwych: Bóg istnieje, Bóg nie istnieje. Na czym polega problem? Jestem zupełnie pewna, że jest Bóg, w tym sensie, że jestem zupełnie pewna, iż moja miłość nie jest złudzeniem. Jestem zupełnie pewna, że nie ma Boga, w tym sensie, że jestem zupełnie pewna, iż nic rzeczywistego nie odpowiada temu, co mogę pojąć wypowiadając to słowo. Ale to, czego nie mogę pojąć, nie jest złudzeniem”²¹.

Władzą wyższą od rozumu, która prowadzi wyżej niż on, jest miłość nadprzyrodzona, która umożliwia przeżycie transcendencji, zetknięcie z nią²². Nie oznacza to jednak dowolności czy subiektywizmu ze strony człowieka, gdyż w „dziedzinie stosunków

¹⁹ Tamże, s. 48.

²⁰ A. Budkowska, *Rozum a tajemnica, czyli Simone Weil logika absurdu*, w: „Kwartalnik Filozoficzny”, 1999, z.1, s. 114-115.

²¹ S. Weil, *Świadomość nadprzyrodzona*, dz. cyt., s.51.

²² Tamże.

IMPLIKACJE TEOLOGICZNE

pomiędzy człowiekiem a światem nadprzyrodzonym należy dążyć do ścisłości większej niż ścisłość matematyczna²³.

Po tych wyjaśnieniach powróćmy do kategorii dobra u Weil. Według niej dobro jest najwyższą tajemnicą, gdyż z jednej strony jego istnienie w świecie naturalnym jest niemożliwe, gdyż nic na ziemi nie jest dobre (wszystko podlega konieczności), a z drugiej strony tylko dobro jest jedyną prawdziwą rzeczywistością, jest Bogiem. Myśl Weil opiera się tu na radykalnym rozdziale świata nadprzyrodzonego i naturalnego, które tak charakterystyczne jest dla Platona i niektórych myślicieli chrześcijańskich. Wyrażony jest tu swoisty paradoks między egzystencją człowieka w czasie, a jego pragnieniem wieczności i nieskończoności, co powoduje, iż trudno mu zaakceptować skończoność świata.

Pragnienie dobra porusza według Weil każdego człowieka, niezależnie od tego, czy jest on tego świadomy. Wynika z tego, iż człowiek pragnie czegoś, czego nie posiada. Każdy człowiek zatem pragnie przyjąć dobro spoza siebie²⁴. Powszechnym jest jednak to, iż człowiek umieszcza dobro w tym świecie (przyrodzonym). „Każda istota ludzka nie uniknie konieczności przyjęcia jakiegoś dobra poza sobą, ku któremu w porywie pragnienia zwraca się myślą z błaganiem i nadzieją. Jest to zatem tylko wybór między uwielbieniem prawdziwego Boga a bałwochwalstwem”²⁵.

W kontekście powyższego zdania trzeba podkreślić myśl, która wydaje się oczywista w świetle wcześniejszych analiz, a mianowicie myśl, iż według Weil zachodzi tożsamość między dobrem i Bogiem. „Że Bóg jest dobrem to pewne. To definicja”²⁶. Weil stwierdza także: „Choćby Bóg był złudzeniem, jeśli chodzi o istnienie, pozostaje On jedyną rzeczywistością, jeśli chodzi o dobro”²⁷. Wszelkie dobro ziemskie, wszelkie piękno, wszelka prawda to różne i częściowe aspekty jedyne go dobra²⁸. Dobro owo pojmuje Weil w kategoriach platońskich opisując je jako jedyną prawdziwą rzeczywistość. Istotą dobra jest bycie dobrem, nie posiada ono innej tożsamości, o której dopiero można by orzec cechę dobra²⁹. O tym, jak ważną rolę odgrywa dobro według Weil, świadczy to, jak zdecydowanie podporządkowuje ona sferę istnienia rzeczy dobru. „Ale czy to dobro, spyta mnie ktoś, istnieje? Czy to istotne? Rzeczy ziemskie istnieją, ale nie są dobrem. Niezależnie od tego, czy dobro istnieje, czy nie, nie ma poza dobrem innego dobra”³⁰.

Z tak pojmowanego dobra płynie silny radykalizm Weil w odniesieniu do postępowania człowieka. Dobro jest wymagające i pochłaniające, nie może tolerować obok siebie niczego innego. „A skoro już raz moje pragnienie zostało bez reszty skierowane ku

²³ Tamże, s. 57.

²⁴ „Nawet materialści lokują na zewnątrz siebie dobro, które ich przewyższa i pomaga im z zewnątrz (...) Dla Napoleona jest to jego gwiazda. Dla marksistów – historia.” Tamże, s. 77.

²⁵ Tamże.

²⁶ Tamże, s. 77.

²⁷ Tamże, s. 70-71.

²⁸ Tamże, s. 66.

²⁹ Tamże, s. 86.

³⁰ Tamże, s. 85-86.



Z chwilą zwrócenia się ku dobru następuje wewnętrzny wzrost człowieka i stopniowe zbliżanie się do dobra, które następuje zgodnie ze schematem zbliżania się do piękna w „Uczcie” Platona. Źródło platońskie ma także twierdzenie Weil, iż każda myśl, którą człowiek pragnie dobra, zbliża go do dobra i mnoży dobro w człowieku. Człowiek, który zbliża się do dobra ma obowiązek pielęgnować w sobie każdą dobrą myśl. Można nawet powiedzieć, iż jego główne zadanie ma polegać na udzieleniu dobru miejsca do działania (nie stawianie oporu dobru).

dobru, jakiego innego dobra mam jeszcze oczekiwać? Posiadam wtedy wszelkie dobro. To właśnie znaczy: posiadać wszelkie dobro. Jakimż absurdem jest wyobrażanie sobie jakiejś innej szczęśliwości?”³¹

Z chwilą zwrócenia się do dobra, człowiek nie może dalej żywić swoich błahych, jednostkowych pragnień, które nieuchronnie zwracają go na powrót ku sobie. Całkowite wyzwolenie się z egoizmu jest wprawdzie niemożliwe, ale człowiek może osiągnąć taki stan duszy, w którym nie będzie pragnął radości i nie będzie uciekał przed cierpieniem.

Stan człowieka, który zwrócił się ku dobru, pełen jest wewnętrznego napięcia. Z jednej strony człowiek jest świadomy tego, iż jedynym dobrem jest Bóg, z drugiej jednak ma świadomość, iż wszystko, co pochodzi od niego samego, jest bez wartości lub wręcz jest złe.³² Wyjście, które proponuje Weil oparte jest na zaczerpniętym z religii Wschodu pojęciu nieinterwencji, niedziałania. W duchu tym utrzymane jest też jedno z określeń dobra: „Dobro: nie chcieć zmieniać czynem”³³. O dobro, zdaniem Weil, nie można walczyć, na nie można jedynie czekać bez ruchu. Kto tak oczekuje, może otrzymać tylko dobro. Weil, aby przedstawić sytuację ludzi, którzy gwałtownie starają się o dobro, podaje przykład sytuacji Tantalusa z mitologii greckiej, który wciąż sięga po pokarm i napój, a które wciąż się od niego oddalają. Wyjściem dla Tantalusa byłoby zaprzestanie prób, wyrzeczenie się jedzenia i picia z miłości do Zeusa, który wtedy ulitowałby

³¹ Tamże, s. 71.

³² Tamże, s. 68.

³³ Tamże, s. 47.

IMPLIKACJE TEOLOGICZNE

się nad nim i położyłby kres jego cierpieniom³⁴. Podobnie wysiłki starających się o dobro, pozostają bezowocne, jak pragnienia Tantala.

Tak też każdy człowiek powinien zaprzestać wszelkich wysiłków zmierzających do pochwycenia dobra, a skupić się wyłącznie na czystym pragnieniu dobra. Pragnienie dobra utożsamia się bowiem z posiadaniem go. O tej tożsamości pisze Weil wiele razy. Pragnienie dobra jest jedyną możliwą dla człowieka formą zbliżania się do dobra i posiadania go. Chwila zwrócenia się ku dobru jest chwilą, w której posiadliśmy dobro. Skoro tylko pragnienie odwróci się od rzeczy i „zwróci się ku dobru, już tym samym jest posiadaniem”³⁵. Główną myśl Weil w tym aspekcie można zatem ująć w wyrażeniu: wystarczy pragnienie dobra. Należy jednak dodać, iż jedynie w odniesieniu do dobra prawdziwego pragnienie i posiadanie są czymś jednym, w odniesieniu zaś do dobra złudnego są czymś odrębnym.

Poprzez uznanie, iż wystarczy jedynie pragnienie dobra, pragnie Weil pogodzić ze sobą dwie rozdzielone u niej sfery: dobra nadprzyrodzonego (Boga) oraz świata naturalnego (konieczność), w którym nie ma dobra, a do którego należy przecież człowiek. Okazuje się więc, iż jedyne dobro pochodzi wprawdzie tylko od Boga, ale człowiek może je osiągnąć dzięki pragnieniu skierowanemu na nie (przy wcześniejszym odrzuceniu własnych wysiłków zdobycia dobra własnymi siłami). Doskonale ujmuje to Weil w zdaniu: „Dobro jest czymś, czego nigdy nie można sobie zapewnić samemu, ale czego także nie można nigdy pragnąć i nie otrzymać”³⁶.

Z chwilą zwrócenia się ku dobru następuje wewnętrzny wzrost człowieka i stopniowe zbliżanie się do dobra, które następuje zgodnie ze schematem zbliżania się do piękna w „Uczcie” Platona. Źródło platońskie ma także twierdzenie Weil, iż każda myśl, którą człowiek pragnie dobra, zbliża go do dobra i mnoży dobro w człowieku³⁷. Człowiek, który zbliża się do dobra ma obowiązek pielęgnować w sobie każdą dobrą myśl. Można nawet powiedzieć, iż jego główne zadanie ma polegać na udzieleniu dobru miejsca do działania (nie stawianie oporu dobru). Silny jest także u Weil element chrześcijański, kiedy pisze, iż „każdy, kto jest zdolny do odruchu czystego współczucia w stosunku do nieszczęśliwego, ma w sobie może nieświadomie, ale zawsze w sposób rzeczywisty, i miłość Boga, i wiarę”³⁸.

*

Deklarując poglądy pacyfistyczne, Weil decyduje się zaangażować w wojnę domową w Hiszpanii. Nie bierze jednak do ręki broni. Przyłącza się do międzynarodowej kolumny anarchistycznej zorganizowanej przez Bonaventurę Durrutiego. Wrażenia z tego okresu jej życia zawiera „Dziennik hiszpański”. Jej udział w wojnie nie

³⁴ Tamże, s. 75-76.

³⁵ Tamże, s. 72.

³⁶ Tamże, s. 67.

³⁷ Tamże, s. 79.

³⁸ Tamże, s. 68.

trwa długo. Po ciężkim poparzeniu (niewiele brakowało, aby amputowano jej nogę) wraca wyczerpana do kraju.

W 1937 r. przebywa we Włoszech na leczeniu i w Asyżu w malutkiej romańskiej kapliczce z XII w., w której często modlił się jej wielki ideał św. Franciszek, przeżywa pierwszy raz w życiu obecność rzeczywistości nadprzyrodzonej (Weil z domu wyniosła agnostycyzm i nigdy, jak pisała, kwestia Boga ją nie interesowała). Na Wielkanoc 1937 r. wyjeżdża do benedyktyńskiego opactwa Solmes, słynącego z przepięknej gregoriańskiej liturgii. W liście do swego duchowego powiernika ojca Perrin napisze: „Rozumie się samo przez się, że w ciągu tych nabożeństw myśl o Męce Chrystusa przeniknęła we mnie na zawsze”³⁹.

Stopniowo przemianie ulega jej wizja człowieka, wzbogacona o element wewnętrzny, duchowego rozwoju. Podczas gdy w eseju „Przemyślenia na temat przyczyn wolności i ucisku w społeczeństwie”⁴⁰ dawała wyraz przekonaniu, iż dobra wola ludzi (warunkiem dobrej woli jest świadomość wolności i odpowiedzialności poszczególnych ludzi, którzy mogą przeciwstawić się próbom podporządkowania ich zbiorowości) działających jako jednostki jest jedyną możliwą zasadą postępu społecznego, to w „Zakorzeniu” wprowadza nowy element – potrzebę duszy, a dobra wola przekształca się w dążenie ku dobru. Potrzeba duszy to wedle niej naturalna chęć kontaktu człowieka z pierwiastkiem nadprzyrodzonym. Pierwiastek ten utożsamia Weil z wymogiem dążenia do absolutnego dobra, który obecny jest w sercu każdego człowieka.

Główną chorobę Europy jej czasów widzi właśnie w wykorzenieniu, czyli pozbawieniu człowieka możliwości zaspokojenia potrzeb duchowych. Posiadać zaś korzenie to „brać „czynny i naturalny udział w istnieniu jakiejś wspólnoty, która zachowuje żywe skarby przeszłości i wybiega swymi przeczuciami w przyszłość”⁴¹. Współcześnie wykorzenieniu podlegli robotnicy (grupa ta najostrzej uległa wykorzenieniu stając się „zależna wyłącznie od pieniądza”⁴²), chłopci (grupa ta powinna mieć zaspokojone zdrowe i naturalne prawo własności, należy też chłopom przywrócić godność i radość z uprawiania ziemi) oraz całe kraje (jeżeli kraj nie posiada wizji swego rozwoju i koncepcji ludzkiej doskonałości popada w chorobę duszy, której skutkiem jest brak troski obywateli o swoje miejsce zamieszkania).

*

Bóle głowy nasilają się pod koniec 1938 r. i wywołują u Weil myśli samobójcze.

*

³⁹ G. Fiori, *Simone Weil. Kobieta absolutna*, dz. cyt., s. 267.

⁴⁰ <http://www.tezeusz.pl/cms/tz/index.php?id=3516>

⁴¹ Tamże, s. 226.

⁴² Tamże.

IMPLIKACJE TEOLÓGICZNE

Po rozpoczęciu II wojny światowej Weil toczy burzliwe dyskusje z dawnymi kolegami pacyfistami, pragnie, by rząd poderwał ludzi do walki. Na wiosnę 1940 r. wpada na pomysł, który stał się jej *idée fixe* – zorganizowanie oddziału sanitariuszek i wysłanie ich na pierwszą linię frontu⁴³.

7 sierpnia 1941 r. Weil trafia do gospodarstwa filozofa i rolnika Gustawa Thibon (później wyda on pisma Weil) i podejmuje upragnioną pracę na roli. Początkowe trudne kontakty przeradzają się w głęboką przyjaźń⁴⁴. Thibon tak opisywał jej pobyt u siebie: „Uważając mój dom za nazbyt wygodny przeniosła się do starej, na wpół zrujnowanej zagrody (...). Stamtąd codziennie przychodziła do pracy i na wspólne posiłki, jeśli je w ogóle chciała jeść. Słaba i chora, pracowała na roli z niezłomną energią, odżywiając się często wyłącznie zrywanyymi z przydrożnych krzaków jeżynami. Co miesiąc połowę swoich kartek żywnościowych wysyłała więźniom politycznym. (...) Przypominam sobie pewną młodą robotnicę z Lotaryngii, w której Weil dopatrywała się jakichś znamion powołania intelektualnego i którą przez dłuższy czas raczyła wspaniałymi komentarzami do Upaniszad”⁴⁵. Po kilku miesiącach pracy Weil wraca do rodziców do Marsylii.

W czerwcu 1942 r. Weillowie wypływają do Nowego Jorku. Simone długo wadziła się ze sobą, nie chcąc opuszczać prześladowanych przyjaciół i podbitej ojczyzny. W Ameryce jednak od razu rozpoczyna starania o wyjazd, chcąc przedostać się do Rosji lub Anglii. Powstaje wtedy część jej „Zeszytów amerykańskich”, a z jej listów przebija silny zamiar walki przeciwko Hitlerowi. Do Liverpoolu przybywa w listopadzie 1942 r., a następnie dostaje się do Londynu. Zajmuje się opiniowaniem projektów francuskiego ruchu oporu dotyczących organizacji życia po wojnie i zapewnienia trwałego pokoju. Wedle niej naczelną zasadą, którą powinien się kierować powojenny przemysł, jest decentralizacja produkcji. Snuje refleksje na temat przedsiębiorstw spółdzielczych, w których panowałyby inna dyscyplina pracy. Jej zdaniem wykwalifikowani robotnicy powinni być odpowiedzialni za swoje maszyny i własny odcinek produkcji, a część pracy mogliby wykonywać u siebie, w małych warsztatach. Na realizację zamówienia mieliby określony czas, którym dysponowałiby autonomicznie.

Chcąc dzielić niedostatek z Francuzami, Simone ogranicza swe posiłki do racji, które przyznawano we Francji na kartki żywnościowe. Niedożywienie i praca ponad siły niszczą do reszty jej zdrowie. 15 kwietnia 1943 r. traci przytomność. Trafia do szpitala, później do sanatorium. Jej stan ciągle się pogarsza, z czasem nie może już przyjmować jedzenia. Umiera we śnie 24 sierpnia 1943 r.

*

⁴³ T.R. Nevin, *Simone Weil: portrait of a self-exiled Jew*, University Of North Carolina Press 1991, s. 189.

⁴⁴ „W sprawach konkretnych nie zgadzaliśmy się prawie w żadnym punkcie. Ona dyskutowała w nieskończoność głosem beznamiętnym i monotonnym, a ja z tych rozmów nie przynoszących żadnego rezultatu wychodziłem zupełnie wyczerpany”. S. Weil, *Świadomość nadprzyrodzona*, dz. cyt., s. 8.

⁴⁵ Tamże, s. 10.

Józef Czapski napisze o niej: „Dyscyplina żelazna, i dzikie nieprzerwane bóle głowy, które ją latami męczyły, i ten inny tajemniczy ból „na styku duszy i ciała”, co jej nie opuszczał nigdy. Po tej drodze dochodziła do przeżyć, do świadomości, do objawień, wobec których twoje życie i twoja praca prawie nie istnieją”.

*

Wobec ogromu pozostawionych przez nią, niezwykle oryginalnych przemyśleń z zakresu polityki, filozofii, etyki, religii stajemy onieśmieleni. Te dokonania nikną jednak wobec dzieła, jakim było jej 33-letnie życie, wypełnione pasją pomocy wszystkim, którzy z jakichkolwiek powodów znaleźli się w potrzebie. Simone była prawdopodobnie największym krytykiem społeczeństwa europejskiego między dwiema wojnami światowymi i zarazem prawdziwie działającą po stronie uciskanych aktywistką⁴⁶.

Zawsze samotna, wierna swym poglądom, nie poddała się żadnej ideologii bez reszty stojąc po stronie najsłabszych i wykluczonych. Postać jej jawi się jako twór osobny i niepowtarzalny w panoramie wieku XX. Nadal trwa sama, nie zawłaszczona przez żaden system czy instytucję. Poza gronem nielicznych wielbicieli nikt nie przyznaje się do tej „szalonej” filozofki, która zawstydziła w swej osobie polityków i ideologów zapominających o dobru człowieka, filozofów odległych od życia codziennego i chrześcijan, wątpiących czy można naśladować swym życiem Chrystusa.

*

Co nam dziś zostało z Weil? Czego możemy się od niej nauczyć? Weil była wprawdzie myślicielką całkowicie oryginalną i niezależną, która nie dbała o precyzyjne wyrażanie swoich poglądów, aby stworzyły jakiś system, ale można z jej licznych tekstów wysnuć coś na kształt filozofii Weil. Składałyby się na nią następujące punkty: metafizyczną zasadą świata jest jedność tożsama z Dobrem; Bóg jest dobrem; wszystkimi bytami poza Bogiem rządzi konieczność; dobro i konieczność pozostają w nieustannej opozycji; jedyną ucieczką spod prawa konieczności jest dla człowieka autodestrukcja indywidualności; podejmując ten wysiłek otrzymujemy nadprzyrodzoną pomoc od Boga, który uwalnia nas od „siły ciężenia” konieczności.

Weil przede wszystkim jest wielką nauczycielką indywidualnego podążania drogą prawdy i sprawiedliwości, co w czasach współczesnych, naznaczonych indywidualizmem i niechęcią do autorytetów sprawia, iż jej myśl łatwiej zyskuje zrozumienie. Weil nie stoi po niczyjej stronie, do niczego nie zachęca – poza zajęciem świadomej i duchowej postawy wobec świata. Weil oferuje więc pewną duchową ścieżkę rozwoju, którą każdy na swój własny sposób może pójść. Jej etyka wyrzeczenia własnego ja jako pozytywnego gestu ucieczki przed koniecznością i dokonującą się w niej przemocą jest zbieżna z wieloma

⁴⁶ R.H. Bell, *Simone Weil: the way of justice as compassion*, Lanham: Rowman & Littlefield Publishers 1998, s. 8.

IMPLIKACJE TEOLOGICZNE

współczesnymi postawami etycznymi, w których człowiek poszukuje sposobu życia, który będzie wolny od zła i zadawania innym przemocy. W dziedzinie religii Weil kreśli wysoce wysublimowany ideał człowieka, który odczytała z Ewangelii i pism wielkich religii, przedstawia ideał osoby bezwarunkowo służącej innym, nie szukającej zapłaty i nagrody poza czynieniem dobra. Dobra, które jest imieniem Boga. ■

O AUTORZE:

***Bartosz Wieczorek** - absolwent filozofii i politologii Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego. Wykładowca Szkoły Wyższej im. Bogdana Jańskiego w Warszawie. Publikował w „Przeglądzie Filozoficznym”, „Studia Philosophiae Christianae”, „Znaku”, „Zeszytach Karmelitańskich”, „W drodze”, „Jednocie”, „Frondzie”, „Przeglądzie Powszechnym”, „Studia Bobolanum”. W latach 2000-2002 sekretarz redakcji miesięcznika społeczno-kulturalnego „Emaus”. Prowadzi Klub Miłośników Filmu Rosyjskiego „Spotkanie” w Warszawie (www.spotkanie.waw.pl). Autor słuchowisk radiowych.*